№. 229. w Wtorek dnia 2. Października 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 29. Września. — Nic tu u nas ważnego się nie stało w tym tygodniu, przeto wspomnimy o prywatnych wypadkach. W zeszłą niedzielę chciało jechać bardzo wielu do Poczdamu koleją żelazną z Berlina, lecz że u króla byli deputowani obu izb na obiedzie, przeto dyrekcya kolei z roskazu wyższego, nie pozwoliła na przejazd. Podobnie i z Angermünde z tego powodu zakazano przejazdu. Dorozumiewać się tylko można rzeczywistego powodu tego zakazu. W niedzielę na szosie charlotenburgskiéj jakiś nieszczęśliwy jeździec wpadł z koniem na dyszel pędzącego pojazdu przeciw niemu. Koń i jeździec padli, powóz przez nich przejechał, a zwierze i człowiek na miejscu zostali.

Gdańsk, dn. 23. Września. — Audytor wojskowy Flach w Piławie i lekarze wojskowi Kob i Neumann byli oskarzeni o udział w adressie napisanym w zeszłym roku do rospędzonego zgromadzenia narodowego, a audytor Flach nadto przewodniczył zgromadzeniu na ten cel zwołanemu. W drugiéj instancyi zostali oni zupełnie uwolnieni od kary, lubo naczelny audytor Mejer w Królewcu dał opinią swoją w śledztwie wstępném, że audytor Flach i lekarze Kob i Neumann powinni być ścięci mieczem, ponieważ przywłaszczali sobie prawa monarsze. Za podobne przestępstwo, to jest za podpisanie adresu do zgromadzenia narodowego rospędzonego, zostało 4 oficerów i jeden ochotnik skazanych na 3 lata fortecznego więzienia, kassacyą i już 10 miesięcy siedzą w więzieniu. Przytém całemu garnizonowi wojskowemu zakazano z rozkazu jenerała Dohna rozmawiać z nimi. Taka różnica w sądzeniu spraw równych zachodzi jeszcze w państwie pruskiém.

Austrya.

Wiedeń, dn. 27. Września. — Dziś w nocy przejeżdżał przez Wiedeń kurier rossyjski do Konstantynopola. Zaręczają, że wiezie do stolicy otomańskiéj ultimatum, w którém żąda Rossya bezwarunkowego wydania węgierskich i polskich wychodzców, tudzież zwrotu części kosztów wojennych, ponieważ przez sprzyjanie rządu tureckiego sprawie węgierskiéj, wojna przeciągła się dłużéj we Węgrzech. Dotąd tylko mówiono jako o pogłosce, iż Turcya wzbrania się wydać Koszuta i jego towarzyszów, teraz nie ulega żadnéj wątpliwości, że Turcya ani słuchać nie chce o ich wydaniu i wie dobrze, że przez to zasłuży sobie na sympatyą całéj Europy. Poseł austryacki Stürmer wyczerpał już wszystkie środki dyplomatyczne w téj sprawie i żąda nadesłania dalszych instrukcyi.

Wiedeń, 28. Września. — Według jednego listu kupieckiego, który otrzymano tu przez Triest w 9. dniach z Konstantynopola, żądał poseł rossyjski książe Radziwiłł, ażeby porta otomańska wydała polskich i węgierskich naczelników powstania, ukarała baszów w Orsowie, Białogrodzie i Widyniu, ponieważ podczas wojny dopomagali Bemowi w różny sposób, i nakoniec aby niezwłocznie wydała wszystkich rozbrojonych honwedów i polskich legionistów. Gdyby zaś porta tym żądaniom niemiała zadość uczynić, natenczas książe Radziwiłł odgrażał jéj swym wyjazdem.

Według depeszy nadeszłéj wczora wieczorem feldzm. Hajnau objął dowództwo nad armią oblężniczą pod Komornem. Natychmiast po tym akcie wezwał załogę Komorna do poddania się, ale załoga oświadczyła, że bronić się będzie. W skutek tego rospoczęło się wczora bombardowanie góry piaszczystéj. Huk armat trwał przez cały dzień, a tak był silny, że ziemia drżała w dalekich stronach nawet. Jenerał Grabbe otrzymał rozkaz opuszczénia Węgier i powrócenia do Polski. Tak więc sami Austriacy będą oblegać Komorn.

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że Koszut i inni dowódzcy wojska węgierskiego puścili się w drogę z Konstantynopola do Anglii. Podobno wielkie skarby ze sobą zabrali. Utrzymują, że posłowie rossyjski i austryacki podają z tego powodu pretensie na 100 milionów piastrów, których zwrotu żądają od rządu tureckiego. Wielu Węgrów przeszło na wiarę turecką.

Marszałek Radetzki uda się dnia 1. Października do Preszburga i być może, że odwiedzi armią austryacką pod Komorn zgromadzoną.

Straussowi, cesarzowi walców, towarzyszyło 80,000 ludzi w Wiedniu do grobu. Za trumną niesiono skrzypce jego rostrojone na znak żałoby. Jego orkiestra była sławna z wykonywania jego kompozycyi, a nie w jednym roku zarobiła grą swą pod jego przewodnictwem od *20-25,000 tal.*

Konferencye w sprawie organizacyi wojska, pod kierunkiem marszałka Radeckiego odbywały się 24. i 25. Września. Przyjęto już stanowczo zasadę podziału armii na korpusa piechoty i konnicy. Przedmiotem dalszych narad jest sposób tego podziału; mianowicie czy ma być w téj mierze przyjęty system pruski, czy rossyjski, czy też francuski lub całkiem odrębny.

Dziennik Neue Zeit donosi z Tarnowa, że jenerał hr. Załuski, dziedzic dóbr ziemskich w obwodach tarnowskim i sanockim, otrzymał od c. k. ministeryum polecenie udania się do Meran w Tyrolu, gdzie ma pozostać aż do dalszego rozporządzenia. Reskrypt ministeryalny wręcz oświadcza, że jenerał wśród obecnych okoliczności, w Galicyi (swoim rodzinnym kraju) pozostać niemoże.

Gazeta Peszteńska zawiera między innemi następujący wyrok: »Józef Rudniansky rodem z Tyrnawy w Węgrzech, lat 61 liczący, biskup w Neusohl, według własnego zeznania nakazał z własnego popędu duchowieństwu swojéj dyecezyi okólnikiem z dn. 30. Grudnia z. r. bezwarunkową uległość wydanemu przez buntownika Ludwika Koszuta, ówczasowego prezydenta tak zwanego komitetu obrony krajowéj, wezwaniu do ludu i duchowieństwa węgierskiego o stawienie zbrojnego oporu prawemu rządowi i c.k. wojskom; nadto, jak sam zeznaje, zobowiązał najsurowiéj duchownych swojéj dyecezyi, aby za poległych w walce z ces. k. wojskiem powstańców, codziennie msze odprawiali i przy każdéj takiéj sposobności, wydane przez komitet obrony krajowéj proklamacye z ambony odczytywali i wykładali, a zarazem w duchu rewolucyjnym do niezachwianéj wierności, ducha swobody i walecznéj obrony lud zachęcali i podbudzali; zeznał nakoniec, że w d. 24. Maja dla uświetnienia uroczystości z powodu uchwał debreczyńskiego konwentu z dnia 14. Kwietnia b. r. w Neusohl odprawionéj, miał mszę pod gołém niebem i wyprawił ucztę, na któréj wniósł toast ubliżający winnéj monarsze wierności i uszanowaniu. W skutku tego zatém, uznany został wyrokiem sądu wojennego z dnia 21. b. mies. za winnego zbrodni udziału w zbrojnym buncie i obrazy majestatu drugiego stopnia, i stósownie do art. 61. i 62. kodexu karnego wojskowego skazany obok złożenia z godności biskupiéj, na 6letnie więzienie forteczne, który to wyrok dziś ogłoszony i wprowadzony był w wykonanie. Peszt, 22. Września 1849.

Były minister węgierski Csany, przywieziony do Pesztu koleją żelazną, odprowadzony został w kajdanach do Neugebäude, gdzie go w podziemnem więzieniu osadzono. W tymże gmachu więziony jest Zygmunt Berenyi. — Były współredaktor dziennika Constitution Ludwik Hauk, którego sąd wojenny wiedeński skazał był zaocznie na 12 lat ciężkiego więzienia w kajdanach, poznany teraz między jeńcami zabranymi w Grosswardein, stawiony został przed sąd wojenny peszteński. Były major od artyllery Mack, który porzuciwszy sztandar cesarski, w końcu zaskarżony był przez powstańców o zdradę stanu, i okuty w kajdany, siedzi teraz jak się dowiadujemy, w więzieniu w Komornie.

Węgry.

Peszt, d. 22. Września. — Wieczornym pociągiem z Szolnoku przyprowadzono sędziwą Koszuta matkę i panią Meszlenyi wraz z 1000 innych więźniów, których eskortowali grenadyery. Wczoraj z południa przyprowadziła konnica inny oddział więźniów złożony z 1500 przeszło ludzi; pomiędzy nimi znajdował się węgierski batalion grenadyerów, który roku zeszłego towarzyszył arcyksięciu Stefanowi do obozu bana.

Już po wielu miejscach w dobrach magnatów madiarskich szukano korony węgierskiéj — dotychczas nieznaleziono nic.

Peszt, d. 26. Września. — Około północy przepłynęła jakaś łódź pod mostem na statkach ustawionym w Peszcie. Straż stojąca niedaleko Bloksbade zapytała: Kto tam? Nikt nieodpowiadał z łodzi, przeto pukanina do niéj się rozpoczęła, ale łódź spokojnie daléj płynęła. Dorozumiewają się, że to jacyś skompromitowani ciężko, umykali przed pogonią austryacką. W téj chwili powiadają, że nadeszła wiadomość tu o rostrzelaniu dwóch jenerełów węgierskich Aulicha i Kissa w Aradzie.

Zamieściliśmy list ks. Czartoryskiego niezupełny w jednym z poprzednich numerów naszéj, dziś go cały zamieszczamy:

»Paryż, 5. Czerwca. — Szanowny jenerale! Cieszę się, ze sposobności wynurzenia ci panie jenerale mojéj serdecznéj radości i życzeń z powodu szczęśliwego obrotu, jaki wojna węgierska wzięła niebawem po twojem przybyciu i świetnich zwycięztwach, które odniosłeś.

Teraz zbliża się, a raczéj już nadeszła niebezpieczna chwila, gdzie posiłkowe wojska rossyjskie działać będą wspólnie z Austryakami. Oby Bóg dopomógł, który cię jenerale strzegł dotąd i który cię jeszcze, jak się spodziewam, do nowych zwycięztw zachowa, dopóki kraju naszego nieoswobodzisz. Wszakże obawiam się powtórnych nieporozumień i nieposłuszeństwa; obawiam się aby ci naczelne dowództwo niebyło w tych punktach wrócone, jakie do jedności działania koniecznie są potrzebne. Tymto nieporozumieniom przypisuję długą bezczynność wśród drogiego czasu, kiedy siły nieprzyjaciela po odniesionych klęskach niebyły jeszcze połączone. — Zresztą być może, iż mniéj świadomi rzeczy w oddaleniu, bezzasadnie się niepokoimy. Tego pewien jestem jenerale, że po wybornych oświadczeniach pozostawionego tu, a ogłoszonego przez nas memoryału, nieprzestałeś na pojednanie ze Słowianami nalegać. To bowiem nakazuje sprawiedliwość, do tego zniewala nas interes Madziarów, ich bezpieczeństwo na przyszłość, ich zbawienie w obecnéj chwili, nakoniec możność skutecznego bronienia się przeciwko niezmiernym siłom nieprzyjaciół, ciągle się powiększającym, a które nawet w razie gdyby wam szczęście sprzyjało, niedadzą się naraz pokonać. Cóż dopiero gdyby was szczęście opuściło?

Spodziewam się, że pan Ludwik już do was zawitał (żałuję, że tego wcześniéj uczynić niemógł) i przedstawi wam żądania Słowian, którzy prawdziwe i silne powstanie w razie potrzeby podnieść zamierzają. Jeśli dołożysz starania, aby żądanie to śpiesznie urzeczywistnić, oddasz powtórnie Madziarom i Polsce ogromną przysługę. Równie słuszny jak przezorny i szlachetny czyn togo rodzaju przy odniesionêm zwycięztwie zjedna Madziarom największą sławę w Europie i niezliczone przyniesie im korzyści.

Kwestya, w któréj chwili i w jaki sposób kraj nasz do zbliżającéj się dlań walki ma się przygotować i do niéj przystąpić, powinna być dla wpana przedmiotem ciągłego i pilnego zastanowienia. Mniemam, że Polska tyloma klęskami przyciśniona, tyloma nieszczęściami związana, winna być jak najdłużéj w tylnéj straży pozostawiona. Ten sposób widzenia zgadza się z tym, jaki mi panie jenerale w liście twoim objawiłeś. Niech Polacy walczą pod sztandarami Węgrów, niech nieprzestają dążyć do swojego celu, ale niech Polska będzie zachowana do ostatnich, stanowczych razów, niech się nieprzywodzi do zguby częściowemi i źle przygotowanemi powstaniami, które ile razy są przytłumione i zostają bezowocnemi, niezliczone gotują krajowi straty i klęski.

Jest i drugi ważny powód, który nas od przedwczesnych wybuchów wstrzymywać winien. Wiemy, że i w wojsku, a nawet w Rossyi instnieją zarody niezadowolenia i wzburzenia. Otóż przedwczesne powstanie zniweczyłoby te zarody. Teraz mają one przed sobą jedynie węgierską wojnę i têm pewniéj się rozwiną. Trzeba zostawić im czas dostateczny do własnego podniesienia się.

Naszą rzeczą jest wpływać na kraj wzięty przez Rossyą w posiadanie. Trzeba pierwéj zarządzić wyprawy wojenne do Litwy i Ukrainy, zanim się zezwoli na powstanie w samemże królestwie i innych prowincyach; — Kraków, również i Ruś galicyjska nie pierwéj powstać powinny, dopóki regularne zastępy węgierskie w czasie właściwym i to niezbyt śpiesznie, tamże nie wkroczą. Wszakże najsilniejszém wystąpieniem przeciwko Rossyi, bo najmniéj spodziewaném, byłaby wyprawa na Kaukaz. Polscy oficerowie z armii maszerującéj na Węgry, podobnie jak w czasie naszéj wojny polscy oficerowie z armii litewskiéj, masami odesłani zostali do Kaukazu. Tam trzeba z nimi i z Kozakami wejść w porozumienie. — Na tych wszystkich stanowiskach kierunek polskich oficerów i duch polski jest potrzebny; do nabycia broni i rekwizytów, utrzymania ludzi i oficerów oraz ich wyprawienia potrzebne są fundusze. — Funduszów mogą jedynie Węgry dostarczyć, własna bowiem ich sprawa na têm polega. Już o têm pomyślałeś jenerale i donosisz mi, że na twoj podpis 10 milionów złożyli. Tych summ użytoby na rozmaite ogólne potrzeby. Wszakże znaczną ich część np. 2 do 3ch milionów przeznaczonoby na przygotowanie wypraw mających, albo powstanie Polski poprzedzić, albo wspólnie z niém działać. Cała trudność na têm zależy, w jaki sposób tę część funduszu otrzymać i na gotówkę zamienić? Zdaje się, że węgierskie papiery tylko na miejscu i w Wiedniu są w obiegu, gdzie nawet nieźle stoją. Czyby niemożna kilka milionów przysłać tutaj na próbę? Dołożyłbym starania, aby je w Anglii wymienić, lub pożyczkę na nie zaciągnąć, albo nakoniec takową na autentyczne zaręczenie, że fundusz rzeczony istnieje i że wierzycielom będzie oddany zakontraktować.

Proszę jenerała jak najusilniéj, aby się zechciał zatrudnić wydostaniem i przesłaniem tego funduszu, bez którego na żadnym punkcie Polski nie można z nadzieją zwycięztwa walki rozpoczynać. Jenerale, chociaż jestem pewien, że na swój podpis znaczne sumy jako dług krajowy otrzymać potrafisz, wspomniéj jednak, że życzysz sobie mieć pełnomocnictwo. Damy je ztąd chętnie; pytanie tylko czy będzie dostateczne? Niepodobna w obecnéj chwili wymagać podpisu znakomitych i zamożnych osób w kraju. Zechciéj donieść czy naszego potrzebujesz. Jak skoro pokój, co daj Boże, będzie pomyślnie przywrócony, papiery węgierskie pójdą w górę a sumy, które oddać będziem musieli wzrosną. Wszakże w obecnych okolicznościach nie można zwracać na to uwagi. — Potrzeba funduszów jest zbyt nagląca, jeżeli ma się skutek pożądany osiągnąć. Dołączam tu osobną notę o koncessyach, jakie koniecznie Słowianom uczynić należy, jeźli się mają z Madziarami połączyć.

Muszę donieść jenerałowi, że Kroaci przysełali do mnie oświadczając chęć operwania się od Austryi; że im jednak 25,000 karabinów do Ankony posłać trzeba. Sądzili on, że Francya powinnaby broni téj dostarczyć, o czém jednak niemożna tu było ani mówić. Jestto przedmiot tak ważny, że opłaciłoby się węgierskich pieniędzy na ten cel użyć. Kroaci nieradziby może wprost od Węgrów pieniądze dostawać; wszakże za naszém pośrednictwem możnaby rzecz tę do skutku doprowadzić. Moglibyśmy im posłać broń przez Fiume; nasza interwencya byłaby dla obu stron rękojmią, że ofiarowane dary były węzłem szczerego pojednania. W tym celu dobrzeby było wysłać do Kroacyi polskich oficerów, a jeszcze lepiéj Polską legią tamże utworzyć i dla niéj część broni przeznaczyć.

Te i tym podobne pomysły i wnioski poddaje światłemu sądowi jenerała. To wszystko udzieliłem również Barzykowskiemu. Prosimy o spieszną odpowiedź przez wracającego umyślnego. Piszę w tym duchu do jenerała Bema i proszę list ten mu przesłać; tamten odszedł inną drogą.

Przyjm wpan, jenerale itd. (podp.) Czartoryski.

Do JW. jenerała Dembińskiego k. f. f.«

Zaczynają teraz nadchodzić raz po raz korrespondencye od braci Polaków z tureczczyzny, z których poczytujemy za obowiązek podawać ustępy dotyczące sprawy węgierskiéj i losów naszych wojowników. Jedną z takich korrespondencyj jest następująca:

Widdin, d. 30. Sierpnia 1849. r. — O rozbiciu rzeczy węgierskiéj już wiecie z gazet. Miło wam będzie wiedzieć, jaki los spotkał legię polską od roku prawie walczącą za tę sprawę. — Nie od razu, jak to zwykle bywa, objawił się w całém wojsku węgierskiém upadek nadziei, a z nią ducha wytrwałości. Jeszcze zajmowaliśmy Szegedyn, jeszcze za wysypanemi szańcami marzono o walnéj bitwie na prawym brzegu Cisy, kiedy doszła wiadomość, że jenerał Görgej cofający się z korpusem od Komorna przez Tokaj, rozpoczął na własną porękę z jenerałem Rüdigerem rozmowy i traktowania. — Wiadomość ta niesprawiła oburzenia, — rząd nawet z Szegedynu jeszcze, wyprawił dwóch ministrów z poleceniem sprawdzenia, jakieby były propozycye rossyjskiego jenerała i posuwania daléj negocyacyi, któréj Austryacy na żaden sposób przyjąć nie chcieli. Wojsko tymczasem zostawało w ciągłym, jak przez cały czas wojny, braku wyraźnéj i stanowczéj komendy; jenerał Dembiński już w Peszcie wziąwszy dymissyą, bo mu jasnego położenia rząd dać nie umiał, dał się przecież nakłonić raz jeszcze do sprawowania dowództwa, zaklęty słowem gubernatora Koszuta: »że odejście jego postawi Węgry w niebezpieczeństwie.« — Ale i to zezwolenie i wysokie na pozór cenienie posług jego nie zdołały zniewolić rządu do dania mu nad wojskiem położenia jasnego. Na północy Görgej, na południu Vetter i inni dowódzcy oddzielnych korpusów nie liczyli się do komendy jego, a jeden z podkomendnych jego, jenerał Perczel na czele korpusu 25ciu tysięcznego głośno mu wypowiadał posłuszeństwo. Taki był stan rzeczy, gdy Dembiński w odwrocie od Pesztu pociągał pod Szegedyn i powtórnie dowództwo składał i po trzeci raz na przyjęcie dowództwa niekompletnego zezwalał, — otrzymawszy tylko destytucyę jenerala Perczela.

Odwrotu od Szegedynu aż pod Temeswar opisywać nie będę; Dembiński pokazał w nim znajomość sztuki i nieograniczone osobiste poświęcenie, wojsko zaś jego wzmagający się z każdą codzienną bitwą upadek ducha i dawnéj bitności. Zmuszony z takiém wojskiem ustępować przed przemagającą o wiele siłą nieprzyjaciela, przed połączonemi siłami Hajnaua, Paniutyna i Jelaczica, nie mając na równinach Banatu żadnego oparcia, zagrożony z prawego boku armią rossyjską, któréj Görgej, choćby niewątpliwego usposobienia, nie mógł wydołać, iuż się Dembiński decydował, okryć obległony i bliski może poddania Temeswar, w ostatecznéj nadziei, że na krańcu gór Siedmiogrodu potrafi nareszcie na mocniejszéj pozycyi skłonić pułki i bateryc swoje do postawienia czoła nieprzyjacielowi, — kiedy z nienacka dnia 9go rano przybywa powołany z Siedmiogrodzia Bem z rozkazem do Dembińskiego, aby naczelne dowództwo w jego ręce złożył. Ze zmianą wodza zmienia się natychmiast plan działania. — Bem, jak zwykle, wszystko na wszystko z nieustraszoną energią, z nieprzełamaną ufnością ważący, ośmielony entuzyastyczném przyjęciem, jakie go przed wszystkiemi pułkami spotyka, rozkazuje natychmiast zmienić cofanie na atak, porywa za sobą najbliższe nieprzyjaciela pułki, a mianowicie baterye i zmusza nieprzyjaciela do cofania. Wnet jednak natrafia na mnogie siły, na pozycyą

nawet dla nieprzyjaciela korzystną; chwilowo podniesiony duch wojska upada znowu. Bem wprowadza świeże siły na linię, powtórnie nieprzyjaciela spędza, sam z konia od kuli armatniéj wywrócony, ze złamanym obojczykiem dźwiga się na konia drugiego, przykładem wszystkich zachęca; lecz mnożą się nieprzyjacielskie działa tak, że wszystko znowu ustępuje. Bem za pomocą kilkunastu celujących oficerów z pojedyńczemi batalionami i bateryami, a nakoniec z pojedyńczemi niemal działami przeciwko szeroko rozciągnionéj artyleryi nieprzyjacielskiéj zasłania odwrót do ciemnéj nocy. Tymczasem wtyle wszystko się cofa bez porządku. Garnizon Temeswaru robi wycieczkę, odpartą wprawdzie przez korpus oblegający, ale fatalną dla ustępujących Węgrów. Noc zasłania potężne rozbicie wojska. Nieprzyjaciel, jak zwykle po zwycięztwie, sam znużony nie ściga i liczy już na pewne bez dalszych wysileń zakończenie wojny. — Wojsko nasze w nieopisanym nieładzie ciągnie przez Rekas pod Lugos; dwie dywizye tylko stawiają jeszcze cień ariergardy.

Tymczasem Görgej, nie zyskawszy nic od durzących go tylko Moskali, naglony przytém od rządu przeniesionego do zdobytéj świeżo fortecy Aradu, przeszedł na lewy brzeg Maroszy. Bem w Lugos mianuje szefem sztabu głównego i zastępcą swoim jenerała Guyon; sam pospiesza do Görgeja. Görgej ma pod sobą sam wybór starego żołnierza, z nim Bem chce uderzyć w lewe skrzydło i w tył nieprzyjaciela; chce przez to dać odetchnąć wojsku pobitemu; jeżeli zaś Görgej odmówił swego udziału, to, chce ze szczątkami armii Temeswarskiéj chronić się do Siedmiogrodu, i ztamtąd nową na nowych zasadach rozpoczynać wojnę.

Legia polska w tych ruchach i bitwach miała ciągły udział. — Ułani nawet kilkakrotnie mięszali się z jazdą nieprzyjacielską, ostatnie po sobie zostawiając jéj pamiątki; lecz i w legii niepowodzenie wywierało swój zwyczajny skutek. Żołnierze z szeregów austryackich pochodzący przechodzili licznie do nieprzyjaciela; inni strudzeni szli w rozsypkę. Stanąwszy pod Lugoszą, dowódzca legii, jenerał Wysocki zaraportował naczelnemu wodzowi, że legia niegdyś trzy bataliony i cztery szwadrony licząca, dziś nie liczy więcéj nad 300 ludzi z massą nadkompletnych oficerów; artylerya tylko utrzymała się w komplecie i porządku. — Dwa natenczas zdania podzielały Polaków. Jedni niechcąc dobrego imienia legii narażać na dalsze próby wojenne, skoro ani liczbą, ani duchem nie była już tém, czém dotąd była, pragnęli rozwiązania legii. Coby się daléj stać miało z pojedyńczemi członkami legii, o tém zdawali się zapominać. Drudzy oceniając ogólne położenie rzeczy węgierskiéj, przewidywali jéj koniec bardzo bliski; pragnęli, by legia polska wraz tylko z rzeczą węgierską istnieć przestała; w jakkolwiek zmniejszonéj liczbie pragnęli, by Polacy połączeni zostali; widzieli w tém korzyść dla honoru, dla imienia polskiego, a nawet i nierównie lepszą dla przyszłości pojedyńczych nadzieję. Każda godzina zdawała się jednéj i drugiéj stronie mieć wagę stanowczą; jednym dla spieszniejszego uwolnienia ludzi, którzyby każdy za własném natchnieniem szukali ratunku; drugim dla tego, że przewidywali co chwila stanowcze między Węgrami rozstrzygnienie rzeczy. (Dok. nast.)

Galicya.

Dukla, d. 22. Września. — Okolica nasza, która od początku wojny węgierskiéj napełniona była wojskiem wszelkiéj broni ma teraz tylko szczupłą załogę 3ch batalionów pułku Hajnaua. Rossyan niewiele pozostało w mieście naszém, a cała ich służba ogranicza się na strzeżeniu swoich magazynów. Straż węgierskiéj granicy ztąd do Żmigroda, Grabia i Gorlic powierzona została c. k. jenerałowi Karger, który podziela tę służbę z rosyjskim jenerałem Zytko. Główna kwatera obu tych jenerałów znajduje się w Dukli. Transporty jeńców węgierskich rozmaitéj broni i rozmaitego stroju często tędy przeciągają, przybywając po największéj części od miast górniczych. Wielu z nich służy już w szeregach austryackiego wojska, złożywszy przepisaną przysięgę; chętnie oni przyjmują służbę i niczego tyle niepragną, jak żeby ich do Włoch posłano. W tych dniach będą tędy przechodziły pułki Czerkiesów i Muzułmanów, tudzież trzy bataliony piechoty i trzy bateryе artyleryi. Już rozpisane są kwatery dla tego wojska. Niebawem późniéj wracać będzie korpus jenerała Rüdigera dwoma kolumnami, pierwsza przez Grabie, pod osobistém dowództwem tego jenerała, druga przez Barwinek i Duklę. W zeszłym tygodniu był tu jenerał Sass, któremu bardzo świetne zrobiono przyjęcie; zabawiwszy bardzo krótko, odjechał do Warszawy.

Szwajcarya.

Z nad jeziora Zürich, dn. 22. Września. — Lubo stosunki pomiędzy wychodzcami niemieckimi a Szwajcarami dosyć są znośne, to jednakże od czasu do czasu pojawiają się przypadki, któreby dotychczasowe dobre porozumienie zakłócić mogły. Szwajcarowie przyznają w prawdzie, że większość wychodzców nienagannie się zachowuje, ale trafiają się i tacy, którzy sprawowaniem się swojém towarzyszów chwile ciche niepokoją. Dziennik Erzähler donosi o środkach represywnych jakie rząd kantonu St. Gallen ułożył przeciw kilku wychodzcom, coś podobnego donoszą i z Aargau. Jeżeli środki takie tyczą się chałaśników niedopoprawienia, wtedy nie mamy nic do nadmienienia, ale sławiona dotąd ludzkość rządu aargauskiego w szczególném pokazuje się świetle. Dr. Engelman z Wrocławia użalał się niedawno, że wychodzcę Theinerta i żołnierza badeńskiego Mich. Schumachera razem związanych z Aargau do Bazylei odesłano, aby ich za granicę wydalić; Theinert został za wstawieniem się Engelmana na wolność puszczony, a Schumacher w Bazylei zmuszony do podpisania rewersu, że dobrowolnie Szwajcaryą opuszcza. Komendant zakładu w Bazylei, porucznik Wieland, zaprzeczył tému stanowczo a nawet w wyrazach obrażających; teraz dowiadujemy się z odpowiedzi urzędownéj obwodowego urzędnika aargowskiego, Weissenbacha z Bremgarten na zażalenie Dr. Engelmanna, że Schumacher z rozporządzenia policyi Aargau za granicę wydalony został, (a zatém mimo własnéj woli) za to, że w nocy strzelców wyzywał: krowami szwajcarskiemi, łotrami głupiemi i t. p. (zapewne w stanie pijaństwa). — Jak się zatém pokazuje, twierdzenie por. Wielanda, że Schumacher dobrowolnie rewers podpisał jest tak świetne, jak ludzkość kantonu Aargau.

Liestal, dn. 20. Września. — Młody freiszerler Jan Messmer z kraju bazylejskiego, jak donosi gazeta federacyjna, został wypuszczony z kazemat w Rasztadzie, i w tych dniach do Szwajcaryi powrócił.

Lugano, dn. 19. Września. — Gazeta tessyńska zaręcza, że rada stanu odebrała depeszę nową od rady federacyjnéj, w któréj zamieszczona jest wiadomość, o wypadku przedstawień, jakie konsul szwajcarski i jeneralny konsul francuski zrobił w Medyolanie marszałkowi Radetzkiemu i jenerałowi Hess, względem ściągania wojska nad granicą Tessinu. Jenerałowie austryaccy tym razem otwarcie oświadczyli, iż koncentrują wojsko w celu zmuszenia kantonu tessynskiego, do postępowania niepozornie, tylko drogą, jaką rada federacyjna we względzie wychodzców przyjęła; powtóre jako środek ostrożności przeciw konwentowi malkontentów wszystkich krajów w Genewie; potrzecie, aby być przygotowanym na wszelki wypadek, jakiby się z powodu przechodzenia wszystkich wychodzców niemieckich do Szwajcaryi mógł wydarzyć. Rada federacyjna, opierając się natém, wezwała rząd tessynski, aby dopilnował szybkiego i dokładnego wykonania postanowień federacyi we względzie wychodzców, a zarazem aby jéj nadesłał natychmiast spis wszystkich w kantonie znajdujących się wychodzców z nadmienieniem wszelkich okoliczności, w jakich się oni znajdują. — Przytem gazeta tessynska powiada, że tonu, w jakim nota owa jest pisana, jasno przebija obawa, że przeciw Tessynczykom w Lombardyi osiadłym nowe środki repressywne mogłyby być zastósowane.

Geneva, dn. 19. Września. — Struve odebrał rozkaz od policyi, aby się niezwłocznie udał do Bernu, że on jednak tému się opierał, i zażądał kilka dni przewłoki, wzięła go policya przemocą i ku Nyon odprowadziła.

Francya.

Paryż, dn. 27. Września. — Ultrareakcyjny dziennik Corsaire mówi o przyjęciu gościnném demokratycznych socyalistów w Anglii i o pochwałach sypanych na ten kraj przez dzienniki francuskie barwy demokratycznéj, co następuje: dla naszych udawanych patriotów przestała być Anglia zdradliwym Albionem, w ich oczach jest to kraj klassyczny wolności. W obozie czerwonych wynoszą zarówno lorda Palmerstona i Ledru Rollina pod niebiosa. Co za szlachetny lord! Sprzyja wszystkim uciekającym przyjaciołom! Jego to pomocy zawdzięcza Londyn ów eliksir konwentu; Malta przyjmuje wbrew innym wieściom, szczątki rzeczypospolitéj rzymskiéj; angielska dyplomacya zasypuje Maziniego paszportami i napełnia sakwy Garibaldego gwinejami. Hura! Niechaj Bóg zachowa królowę. Sławni i czuli Anglicy są pierwszymi filantropami rodzaju ludzkiego! Czy to wszystko? Bynajmniéj! Wprawdzie ziali Ledru Rollin i jego koledzy rządu tymczasowego ogniem i spustoszeniem przeciw nowożytnéj Kartaginie, ale to były szczątki dawnych uprzedzeń, skutki błędu. Czerwoni, wy wszyscy teraz wołacie: Hura dla naszych dobrych przyjaciół Anglików! Zasłaniają swoją wielkoduszną opieką w Genewie podoficerów Boichota i Rattiera, nie chcą, aby tych zbiegów 13. Czerwca odesłano w głąb kraju. Rzeczą jest pewną, że Hoffman nie śmie teraz Anglików parodiować na scenie teatru rozmaitości. Nie masz demokraty, któryby teraz butów swoich niechędożył angielskim szuwaksem. Cała Anglia natrząsa się z naszéj młodéj i walecznéj armii w Rzymie. Bardzo to do twarzy demokratom. Na zgromadzeniach powtarzają radykalni członkowie słowa Hieronima Bonapartego, twierdząc, że nasi żołnierze są trzodą papieską. Pojmujemy, że teraz zachodzi solidarność pomiędzy wyspiarzami (Anglikami) a socyalistami. Dzienniki Democratie pacifique i National zamieszczają artykuły z dzienników angielskich Punch i Charivari, które miotają tysiączne obelgi na nasz kraj, naszą armią i nasz rząd. A godni owi Francuzi nazywają bardzo stósownie swych przeciwników stronnictwem zagranicy. — Nie jestże to obraz najnikczemniejszéj podłości stronnictwa reakcyjnego we Francyi, które pragnie, ażeby na całym świecie nieznaleźli wygnańcy nieszczęśliwi wszystkich krajów, cierpiący za czystą miłość ojczyzny prześladowania, ani stopy ziemi na świecie, gdzieby mogli spocząć po tylu trudach i niebezpieczeństwach.

Dziennik reakcyjny Patrie donosi z Włoch, że sprawy rzymskie się wikłają, Dziennik zaś sporów utrzymuje przeciwnie, że po myśli teraźniejszego rządu załatwione zostaną. Oba powiadają w części prawdę, tylko co do czasu zachodzi różnica, teraz potrzeba rządowi zawikłania, aby w sprawie 13. Czerwca, mógł dowodzić, że obstaje za utrzymaniem wol-

ności w Rzymie, a po sprawie potwierdzi wszystko, co trzéj kardynałowie zaprowadzą w państwie papieskiém. Z tego powodu teraz jeszcze o liście prezydenta z 18. Sierpnia gwarzą, późniéj o nim zupełnie zapomną, jako o starym gracie, do niczego nieprzydatnym.

Podobno papież wkrótce ogłosi swój manifest.

Dziennik Estafette powiada, że lud ma zamiar wystąpić z wielką manifestacyą i żądać postanowił rewizyi praw, które stanowią o stosunkach pomiędzy robotnikami a dającym robotę. Z tego powodu panuje wielki ruch i wzburzenie umysłów na przedmieściach Paryża du Temple i Stego Antoniego.

Według Patrie wysłano ztąd do różnych dworów północnych kurierów w skutek odebranéj wiadomości z Konstantynopola, że rząd turecki postanowił nie wydawać wychodzców węgierskich.

W miejsce dziennika Le Peuple wychodzić będzie Voix du peuple od 1. Października. Teraz wydano tylko prospekt tego dziennika i z niego niepokazuje się, czyli Proudhon stać będzie na czele redakcyi tego dziennika. Rzeczą przecie jest pewną, że on do redakcyi należeć będzie.

Pomiędzy 1. legią gwardyi narodowéj, która jest ducha monarchicznego, a 5. legią odznaczającą się przywiązaniem do republiki, przyszło wczora do groźnych nieporozumień, ponieważ monarchiczna legia nie salutowała republikanckiéj przy zmianie warty. Sporu dotąd jeszcze niezałatwiono.

Dufaure złożył z urzędowania godnego republikanina prefekta w Marsylii, Peauger, a w miejsce jego mianował zagorzałego legitymistę de Juleau, który za czasów Polignaka był prefektem w Awinionie.

Do Toulose nadszedł rozkaz telegraficzny, ażeby rospuszczono wszystkich żołnierzy, których służba się kończy w tym roku. Podobny rozkaz nadszedł do Strazburga, przez co znacznie zmniejszą się pułki francuzkie.

Legitymistyczna Gazette de France powiada: dzienniki bonapartystoskie starają się przyspieszyć starcie się prezydenta rzeczypospolitéj ze zgromadzeniem narodowém, chcąc dojść tym sposobem do 18 Brumaira; ponieważ starcie się zwładzą, któréj prawnie rozwiązać niemożna, prowadzi wprost do zamachu politycznego. My z naszéj strony nieobawiamy się podobnego zamachu, a to z tego powodu, bo podobny zamach pociągnąłby upadek na zawsze rodziny Bonapartych, a prezydent nie wystawi się na taką niepewność. Zresztą Bonaparte nauczony doświadczeniem nie ośmieli się na nierozsądne przedsiewzięcie, o którém marzą sobie jego zausznicy. — Widać z tego że i legitymiści są w strachu, aby coś niewybuchło we Francyi gorszego od bonapartyzmu.

A n g l i a.

Londyn, dn. 24. Września. — Rewolucya, która w roku zeszłym na brzegach Sekwany poczęta, obiegła całą niemal Europę, rozbiła się o skaliste brzegi W. Brytanii. Kiedy mocarstwa stałego lądu blisko dwuletnią walką znużone chwieją się w swoich podstawach i muszą wydobyć szczątki swoich sił żywotnych, żeby zagoić rany otrzymane, wzmocnić wzburzone instytucye — Anglia jednostajnego używa spokoju. Od chwili obalenia monarchii Filipa, różnorodne stronnictwa angielskie, instynktem zachowawczym wiedzione, zawiesiły swoje spory. W tym rozejmie zewnętrznemi okolicznościami wywołanym, leżą przyczyny trwałości dzisiejszego gabinetu. Jakkolwiek liberalne pojęcia i często zmienny charakter Palmerstona, niepodobają się jego politycznym przeciwnikom; jakkolwiek znana jest wszystkim nieudolność ministra skarbu, jednak parlament niestawia opozycyi rządowi i żadne stronnictwo nieubiega się o władzę. Ani Sir Robert Peel, ani Urquhart, ani wreszcie Disraeli, trzéj wielcy naczelnicy partyi, nie dążą do obalenia dzisiejszego rządu, i wrazie niebezpieczeństwa gotowi mu udzielić pomocy. To też żaden pewnie gabinet nieznajduje się w tak przyjaznych okolicznościach, żaden nie ma obszerniejszego pola do działania. Lecz jeśli opozycya z roztropną oględnością złożyła broń oczekując stósowniejszéj pory, to z drugiéj znów strony ministeryum nie spieszy się z narażeniem swego wygodnego stanowiska i woli ograniczyć się na mało-ważnych czynnościach, niśli rozbudzać stronnicze namiętności wprowadzeniem reform, których stronnictwo Torysów nad wszystko się obawia. Stanął więc rozejm albo raczéj milczącą umowa zachowania bez wielkich przemian dawnego stanu rzeczy.

Wśród tego zawieszenia ogólnéj działalności, jeden tylko minister osad hr. Grey słynny niegdyś z mów liberalnych, pracuje gorliwie nad zarządem powierzonego mu wydziału i rozliczne wprowadza reformy. Lecz czynność jego wywołała powszechną niechęć w parlamencie i wszystkie stronnictwa obarczają go wyrzutami, że większą część osad angielskich przywiódł do jawnego buntu. Wszakże zarzut ten niesłuszny; w koloniach, które wy-stępują dziś przeciw metropolii, oddawna tlała iskra nienawiści i niedziw, że z czasem szerokim rozpaliła się płomieniem. Kanada, która dziś wypowiada Anglii posłuszeństwo, jeszcze podczas wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych chciała się ogłosić niezawisłą. Odtąd duch opozycyi podsycany przez Stany Zjednoczone wzrastał coraz bardziéj. Kilkakrotnie przychodziło już do wybuchu, którego ochotnicy amerykańscy wspierać nie zaniedbali. Rząd angielski nigdy nieumiał przywiązać do siebie osad na wszystkich niemal morzach zdobytych. Wszędzie gdzie W. Brytania rozciągnie swoje panowanie, musi siłą oręża, utrzymywać poczynione nabytki. Widzieliśmy niedawno zgaszone we krwi powstanie Cejlanu, dziś dochodzą nas wieści o groźnym wybuchu w Cefalonii. Wojsko za słabe aby powstrzymać szerzącą się rewolucyą, musiało zająć stanowisko odporne i czeka na posiłki spodziewane z Malty. W Jamajce izby oświadczyły się przeciw rządowi i odmawiają mu swego współdziałania.

Książe Albert podał myśl ogólnéj wystawy dla wyrobów i płodów przemysłowych całego świata, ażeby poznano, o ile wyroby innych krajów przewyższają wyroby angielskie. Ta wystawa ma nastąpić w roku 1851, ażeby przemysłowcy wszystkich krajów mieli dość czasu do przysłania swych wyrobów. W tym celu w Hyde-Parku wzniesionym będzie budynek z drzewa, długi na półtory mili angielskiéj. Do rozbioru i osądzenia przedmiotów sąd przysięgłych będzie mianowany przez rząd. Ci przysięgli rozdają nagrody aż do wysokości 20,000 funt. szt. Największa nadgroda 5000 funt. szt. ma być przyznaną najpożyteczniejszemu wynalazkowi albo ulepszeniu. Każdy z otrzymujących nadgrodę otrzyma jeszcze wielki medal złoty. Tutejsza korporacya rzemiosł zatwierdziła ten plan, i w adresie do księcia Alberta objawiła podziękowanie za opiekę jaką nad przemysłem rozciąga.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Dobra szlacheckie w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, obwodzie rejencyjnym Bydgowskim, pow. Wągrowieckim położone, Skoki, przez Ziemstwo kredytowe na 122,989 Tal. 7 sgr. 11 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 16. Stycznia 1850. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

1) Ur. Wincentyna z Świnarskich. i téjże małżonek Ur. Klaudiusz Szczaniecki,
2) Joanna, owdowiała Blum z domu Löwisohn,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Wągrowiec, dnia 16. Maja 1849.

Król. Sąd powiatowy; wydziału I.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hypotecznéj dóbr Chwalibogowa, w powiecie Wrzesińskim położonych, zapisanemi są:

a. w Rubryce *III.* pod liczbą 2. Tal. 950. sgr. 6 fen. 3. wraz z prowizyą po 5 od sta, jako reszta summy Tal. 2533. sgr. 10., pierwotnie na wniosek dziedzica poprzedniego Andrzeja Mielęckiego, w czynnościach z dnia 3. Maja, 17. Listopada 1796. i 28. Kwietnia 1797., na mocy dekretu z dn. 29. Maja r. 1798., dla spadkobierców po Antoninie z Broniszów Płończyńskiéj zapisanéj, która po wymazaniu Tal. 1583. sgr. 3. trójga rodzeństwu Płończyńskim, jako to: Janowi, Władysławowi i Nepomucenie się należy i dla nich jako spadkobierców na mocy dekretu z dnia 16. Lipca 1823., zahypotekowaną jest;

b. w Rubryce *III.* pod liczbą 4. Tal. 188. wraz z prowizyą po 5. od sta, jako reszta summy Tal. 1000. byłéj zapisanéj pierwotnie na wniosek dziedzica poprzedniego Andrzeja Mielęckiego, w czynnościach z dnia 3. Maja, 17. Listopada 1796. i 28. 28. Kwietnia 1797., na mocy dekretu z dnia 29. Maja 1798. r. dla wdowy Franciszki z Walknowskich Boguckiéj, która to reszta po wymazaniu Tal. 812., tymże samym trójga rodzeństwu Płonczyńskim, jako to: Janowi, Władysławowi i Nepomucenie przypadła i dla nich jako spadkobierców na mocy dekretu z dnia 16. Czerwca 1823. r. zapisaną jest;

c. w Rubryce *III.* pod liczbą 8. areszt w wysokości 880 Tal. wraz z prowizyą po 5 od sta, od dnia 26. Lutego 1829. dla spadkobierców Kassyera Polle zapisany na mocy dekretu z dnia 5. Czerwca 1835., który wyrokiem prawomocnym byłego Król. Sądu Ziemiańskiego w Gnieźnie z dnia 24. Marca 1835. za usprawiedliwiony uznanym został.

Teraźniejszy dziedzic powyżéj wymienionych dóbr Franciszek Zielonacki twierdzi, że wszystkie trzy powyżéj wymienione pozycye zaspokojonemi są, chce wymazanie takowych uskutecznić, nie może jednak ani wierzytelnego kwitu ze strony niewątpliwie ostatnich posiedzicieli rzeczonych summ przedłożyć, ani posiedzicieli tych, lub ich spadkobierców w ten sposób wymienić, aby do pokwitowania zapozwanymi być mogli.

Na wniosek jego zapowiadają się więc niniejszém wszystkie trzy pozycye sądownie, i stósownie do tego wzywają się powyżéj wymienieni właściciele takowych, ich spadkobierce, cessyonaryuszowie, albo ci, którzy jako w ich prawa wstąpili, aby się z pretensyami swemi do rzeczonych summ najpóźniéj w terminie na

dzień 30. Listopada r. b.

o godzinie 11. przed południem w izbie naszéj instrukcyjnéj przed Referendaryuszem Sądu Appellacyjnego Ur. Hoefer wyznaczonym, zgłosili, gdyż inaczéj z takowemi wykluczonemi zostaną. Września, dnia 5. Czerwca 1849.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział pierwszy.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
23. Wrześ.	+ 5,2°	+ 14,0°	28″ 2, 7‴	Wschodni.
24. »	+ 5,3°	+ 14,0°	27″ 11, 5‴	Wschodni.
25. »	+ 8,0°	+ 15,7°	27″ 9, 2‴	Południ. w.
26. «	+ 9,7°	+ 12,0°	27″ 8, 4‴	Południ. w.
27. »	+ 9,0°	+ 13,8°	27″ 9, 5‴	Półn. z.
28. »	+ 1,0°	+ 9,0°	27″ 9, 0‴	Południ. z.
29. «	— 0,0°	+ 7,0°	27″ 8, 8‴	Południ. w.